

trafili w czasie okupacji zorganizować i przeprowadzić nielegalne mistrzostwa „miasta nigdy niepokonanego“.

Jak wspomnieliśmy na wstępie — zaczęło się na Polu Mokotowskim.

Klub Blysk, grupujący młodzież kolonii Staszica i okolic Politechniki wyszedł pierwszy z piłką na przestronne pole w kwietniu 1940 roku. Po kilku tygodniach pojawiło się kilka dalszych zespołów. Parę konferencji bynajmniej nie na szczycie, lecz u podnóża pobliskich drzew — i w maju rozpoczął się pierwszy turniej „przy kopcu“. Wzięło w nim udział 8 drużyn: Blysk, Szczerbiec (kpt. Mieczysław Turkawka — obok Blysku jeden z inicjatorów turnieju), Placówka Zagiew, Varsovia, Continental, (nazwy ósmego zespołu nie pamiętam — przyp. aut.), Berberys. Grali w nich chłopcy ze śródmieścia, Ochoty, Woli, Mokotowa, Kolonii Staszica, Okęcia i Powiśla. Grali przyszli męczennicy Oświęcimia i egzekucji ulicznych, bohaterowie „Parasola“, „Zośki“ i barykad warszawskich.

Mimo wszystkich trudności i okropności okupacyjnego życia znaleźli czas, chęć i siły, aby odprężyć i zahartować się duchowo i fizycznie oraz znaleźć nieco przyjemności w tym ciężkim okresie życia. Młodość ma swoje prawa również do rozrywki. Większość z nich nie chodziła do kin, teatrów, prowadzonych przez okupanta i jego sługusów („tylko świnię siedzą w kinie“) — sport więc — obok innych celów — miał wypełnić i tę lukę.

Mecze odbywały się niemal na środku Pola Mokotowskiego, może nieco bliżej ulicy Wawelskiej niż Rakowieckiej. Początkowo zamiast bramek były tylko różne akcesoria zastępcze. Nieco później zbudowaliśmy prawdziwe słupki, połączone poprzeczkami. Przeważnie każdy zespół miał komplet jednakowych koszulek i spodenek. Nieco gorzej było z obuwem. Niektórzy grali w specjalnie przerobionych i przystosowanych na ten cel butach. A jeden z najlepszych obrońców tego turnieju — Jankowski z Continentala — (jeszcze tegoż roku zginął w Oświęcimiu) grał nawet boso, tylko w elastycznych nakostnikach.

Spotkania prowadzone były przez wielu znanych sędziów warszawskich. Nie wiem czy kiedykolwiek przed wojną i po wojnie mieli do czynienia z tak zdyscyplinowanymi zawodnikami i widzami.

Może tylko samym początkom piłkarstwa polskiego towarzyszyły takie wysokie morale, rycerskość, poszanowanie przeciwnika, przepisów; kontuzje, w lwiej części przypadkowe, zdarzały się niesłychanie rzadko. Co ciekawsze, wielu czołowych, znanych zawodników, którzy przed wojną czerpali niewątpliwie korzyści z piłkarstwa — teraz stało się amatorami bielszymi niż śnieg. Do uprawiania umiłowanego sportu obecnie raczej dopłacali.

Dotyczy to zresztą nie tylko pierwszego turnieju, lecz poza nielicznymi wyjątkami — całego okresu okupacji.

Ale powróćmy do turnieju. Mecze odbywały się systemem dwurundowym — każdy

z każdym, mecz i rewanż. Walka o pierwszeństwo toczyła się pomiędzy Blyskiem i Placówką. Blysk pokonał dwukrotnie Placówkę 2:1, 3:0 oraz w przekonywający sposób wygrał wszystkie mecze z pozostałymi drużynami i został bezapelacyjnym zwycięzcą turnieju, którego uczestnikami byli przeważnie młodzi ludzie w wieku juniorów.

Nieznani uprzednio chłopcy w niebieskich spodenkach i żółtych koszulkach stali się szybko popularni.

Na mecze te, mimo, że już wówczas organizowano na ulicach łapanki — przychodziło po kilka tysięcy widzów. Działo się to bez radia, prasy, afiszów. Pantoflową pocztą dowiadywali się oni o terminie i miejscu spotkania.

Byliśmy zaczepiani na ulicach przez setki nieznanymi osobom pytaniami — „kiedy, gdzie i z kim panowie grają mecz“. Schlebiali to, i żenowało, ale i było niebezpieczne.

We wspomnianym turnieju wzięło udział niewielu piłkarzy zrzeszonych przed wojną w klubach. Ale znaczenie tych rozgrywek było większe niżby się wydawało. Poruszyły one i budziły energię i inicjatywę doświadczonych działaczy, zaktywizowały wielu świetnych, znanych piłkarzy i drużyn.

Profesor Józef Ciszewski, jeden z najlepszych piłkarzy okresu międzywojennego, inicjator i opiekun pierwszego turnieju, redaktor Grzegorz Aleksandrowicz, Alfred Nowakowski były reprezentant, piłkarz warszawskiej Legii, późniejszy prezes WOZPN i wiceprezes PZPN, Tadeusz Szulc i Aleksander Zaranek — wytrawni długoletni działacze sportowi, Stanisław Maszner, Bronisław Romanowski, Marian Bekier — oto główni, acz nie jedyni organizatorzy konspiracyjnych mistrzostw stolicy.

W sierpniu 1940 roku zaczęły rozgrywać mecze wielkie kluby. Było to już po egzekucji w Palmirach. Istniał już Oświęcim. Kłękę Francji przeżyliśmy bardzo boleśnie. Nie straciliśmy jednak nigdy nadziei w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości i humanizmu nad brunatnym barbarzyństwem. Słowa poety „Tę wojnę wygrać musimy tej jesieni, tej zimy — albo za wiele lat“ — stały się dla nas wprost ewangelią.

Kluby zaczęły powstawać we wszystkich dzielnicach Warszawy. Widzimy wśród nich niemal całą czołówkę okresu przedwojennego z Polonią, Warszawianką, Ursusem, Okęciem, Grochowem na czele. Początkowo niektóre z nich występowały pod innymi nazwami. I tak Polonia występowała pod firmami K. S. Pochodnia, K. S. Bimber, Czarni itp. Po jakimś czasie wrócono do dawnych tradycyjnych już nazw.

Wśród tej konspiracyjnej ligi widzimy również rewelacyjnego zwycięzcę wiosennego turnieju — Blysk.

O tym jak volksdeutsch — Ferencz, były trener, szykanował piłkarzy konspiracyjnej ligi — piszemy w następnym odcinku.

Adolf Dymsha zawsze wierny piłce nożnej i... Polonii, w której barwach występował przed laty. Popularny aktor w towarzystwie Heleny Grossówny w otoczeniu czarnych koszul na boisku po spotkaniu Polonia — Radość. Zdjęcie z r.1943.

Zdjęcia ze zbiorów autora.



Kalendarz

Warszawski

● LISTOPAD 1959

16 Stołeczna Rada Narodowa uchwaliła na VI sesji plenarnej budżet gospodarczy dla Warszawy na rok 1960. Po stronie wydatków w budżecie figuruje suma 3 miliardów 670 tysięcy 736 złotych, z czego na inwestycje przeznaczona się ponad 1 miliard 718 tys. zł.

Na lotnisko Okęcie przybyła delegacja handlowa USA na czele z ministrem handlu F. M. Muellerem.

17 Spotkanie b. korespondentów wojennych z czasów II wojny światowej w Domu Dziennikarza w Warszawie. Wzięli w nim m. in. udział: Zofia Bystrzycka, Janina Broniewska, St. Strumph-Wojtkiewicz i Wł. Leny-Kisielewski.

Warszawska Wojewódzka Rada Narodowa w budżecie na rok 1960 uwzględniła w wielkim stopniu Kurpie i Podlasie, najbardziej dotychczas zaniedbane rejony woj. warszawskiego. Poza tym resorty zbudują w województwie tym we własnym zakresie: rafinerię ropy w Płocku, zelektryfikują linię kolejową z Warszawy do Czachówka i Nasielska oraz po 15 latach skończą wreszcie budowę mostu kolejowego w Wyszakowie n. B.

Przedsiębiorstwo Warszawa — Olsztyn obsłużyło w tym roku ponad 50 wycieczek na Mazurach. W przyszłym sezonie przedsiębiorstwo prowadzić będzie własne obiekty w najbardziej atrakcyjnych miejscowościach mazurskich.

18 Komitet Warszawski PZPR ustalił na posiedzeniu plenarnym zadania dla organizacji warszawskiej po III plenum oraz wytyczył kierunki usprawnienia gospodarki przedsiębiorstw. Dyskusję podsumował członek Biura Politycznego KC PZPR dr Stefan Jędrzychowski.

19 Muzeum Wojska Polskiego przejęło do swych zbiorów historyczny sztandar 16 pułku Ulanów Wielkopolskich, odnaleziony w Borach Tucholskich. Ogółem w Muzeum WP znajduje się już 39 sztandarów pułkowych z 1939 r.

Przybyła na wymianę kulturalną delegacja pisarzy radzieckich na czele z M. Ryłskim.

Prezesem Zarządu Rady „ZAKSU“ wybrano J. Zawieyskiego (pisarza), wiceprezesem K. Sikorskiego (muzyk), a sekretarzem J. Czerwińskiego (plastyka).

20 Uroczysta akademia w Sali Kongresowej PKiN z okazji Międzynarodowego Dnia „Karty Nauczyciela“. Rada Państwa nadała zasłużonym 47 nauczycielom wysokie odznaczenia państwowe.

21 Na 180-te przedstawienie sztuki Cassony „Drzewa umierają stojąc“, w którym odnosi triumf wielka aktorka Mieczysława Cwiklińska, przybył Przewodniczący Rady Państwa Al. Zawadzki z małżonką, przesyłając artystce w uznaniu dla jej mistrzostwa wiązanek kwiatów.

Zarząd Główny ZNP przyznał złote odznaki związkowe trzem dziennikarzom warszawskim: Janinie Borowskiej z „Trybuny Ludu“, Irenie Zmigrodzkiej z „Głosu Pracy“ i Mikola Jowi Kozakiewiczowi z „Życia Warszawy“.

22 Zjazd wychowanek Gimnazjum i Liceum im. Narcezy Zmichowskiej przy ul. Klonowej z okazji 40-lecia istnienia szkoły, która od kilku lat zaliczana jest do szkół wzorowych przez UNESCO.